TRYBUNA ROBOTNICZA

Wyd. C Cena 2 zł. 4 strony

Kupon konkursowy Nr. 23

Nr. 200 — (871) Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, środa, 23 lipca 1947 r. Rok V.

Gazeta angielska pisze:

PLAN MARSHALLA JEST ZAGROŻONY

z powodu amerykańskiego programu odbudowy Niemiec

W rocznicę PKWN

DEPESZE N. Szwernika J. Stalina i W. Mołotowa

WARSZAWA, wtorek

W związku z Dniem Odrodzenia Polski wpłynęły następujące depesze:

„Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej BOLESŁAWA BIERUTA Warszawa

Z okazji Święta Narodowego, Dnia Odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej proszę Pana Panie Prezydencie, o przyjęcie moich gratulacji i serdecznych życzeń nowych sukcesów we wszystkich dziedzinach budowy i odbudowy Demokratycznej Polski.

N. SZWERNIK

Do Pana Prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej JÓZEFA CYRANKIEWICZA Warszawa

W dniu Święta Narodowego, Odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej, przesyłam Panu, Panie Premierze moje gratulacje. Życzę zaprzyjaźnionemu Narodowi Polskiemu dalszych sukcesów w dziele budowy nowej Demokratycznej Polski, w dziele wzmocnienia jej potęgi państwowej i niezawisłości narodowej

J. STALIN.

Do Pana Ministra Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej ZYGMUNTA MODZELEWSKIEGO Warszawa

Z okazji Święta Narodowego, Dnia Odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej, proszę przyjąć, Panie Ministrze moją gratulację i życzenia dla zaprzyjaźnionego Narodu Polskiego — powodzenia w pracy nad wzmocnieniem niezawisłej i kwitnącej Demokratycznej Polski.

W. MOŁOTOW.

Odznaczenie zasłużonych pracowników

WARSZAWA, wtorek

W związku ze Świętem Odrodzenia Prezydent Rzeczypospolitej odznaczył na podstawie uchwały Rady Państwa z dn. 27. 3. 47 r. najbardziej zasłużonych w dziele odbudowy kraju pracowników orderami Odrodzenia Polski i Krzyżami Zasługi.

PRZEMÓWIENIE RAMADIERA

W uzupełnieniu przemówienia premiera Ramadiera, wygłoszonego na konferencji lokalnej organizacji SFIO w **Perpignan**, korespondent PAP donosi:

Ramadier oświadczył, że kraje, które walczyły przeciwko Niemcom, mają niewątpliwie prawo pierwszeństwa w odbudowie swego życia gospodarczego. Polemizując ze stanowiskiem amerykańskim w sprawie odbudowy Niemiec, Ramadier powiedział: „Stara Europa powiada młodej Ameryce: Ofiary muszą otrzymać pierwszeństwo przed oprawcami".

Walki w Chinach

NANKIN, wtorek

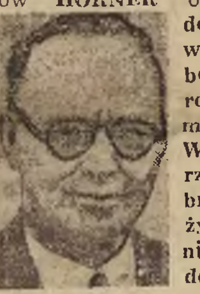
Oddziały wojsk ludowych nacierają znacznymi siłami na linię kolejową Tientsin-Pukow. Równocześnie trwa ofensywa komunistyczna na zachód od Szantung.

Zadowolenie w Anglii z powodu pomyślnych rokowań handlowych z ZSRR

Opinia brytyjska z zainteresowaniem śledzi posunięcia rządu amerykańskiego i orientacje kongresu w sprawie planu Marshalla. Miarodajne czynniki W. Brytanii nie ukrywają, że sytuacja gospodarcza W. Brytanii znajduje się w obliczu poważnych trudności, które by można pokonać dzięki pomocy amerykańskiej. Ostatnie nieporozumienia między Francją a Stanami Zjednoczonymi oraz między Londynem i Waszyngtonem są zbyt istotne, aby można było usunąć je w ciągu krótkiego czasu.

W kołach londyńskich podaje się, że minister BEVIN odbędzie w dniu dzisiejszym konferencję z ambasadorem amerykańskim DOUGLASEM celem wyjaśnienia stanowiska Wielkiej Brytanii w sprawie Zagłębia Ruhry.

Tymczasem rząd brytyjski zapowiada poważne restrykcje budżetowe. Wydobycie węgla w W. Brytanii — jak się okazuje — będzie mniejsze niż się spodziewano. Sekretarz Zw. Zaw. Górników **HORNER** oświadczył, że **deficyt węglowy W. Brytanii będzie w tym roku wynosił 5 milionów ton. W tym stanie rzeczy opinia brytyjska z dużym zadowoleniem przyjęła do wiadomości na pół oficjalną zapowiedź, że rokowania handlowe brytyjsko-radzieckie znajdują się na dobrej drodze.**



HORNER

Daje temu wyraz prasa brytyjska, która z zadowoleniem wita wiadomości nadchodzące z Moskwy. Tygodnik „The People" w artykule wstępnym pt. „Wielkoduszny gest Stalina" podaje na marginesie rokowań handlowych brytyjsko-radzieckich: „**Generalissimus Stalin uczynił historyczny gest wobec W. Brytanii, ofiarując jej 6,5 mil. ton ziarna, co może przywrócić Anglii jej pozycję w Europie i przyczynić się do uwolnienia Anglii ze szponów dolara".**

Niedzielny **„Sunday Dispatch" pisze, że plan Marshalla jest zagrożony z powodu amerykańskiego programu odbudowy Niemiec.** Amerykanie — pisze autor artykułu — **pragną uczynić Niemcy centrum przemysłowym Europy i rozwinąć przemysł Ruhry na zasadach prywatnej inicjatywy, oddając kontrolę nad przemysłem Ruhry przede wszystkim w ręce Niemców i przeznaczając dla St. Zjednoczonych decydujący głos w organizacji, która będzie kontrolowała przemysł niemiecki.**

Gdyby rząd brytyjski zgodził się na odroczenie na 5 lat swego planu nacjonalizacji przemysłu niemieckiego — wówczas Amerykanie zwołaliby zapewne jeszcze w bieżącym roku specjalną sesję Kongresu w sprawie planu Marshalla.

„Sunday Dispatch" ujawnia w związku z tym, że w łonie rządu brytyjskiego zarysowały się różnice zdań.



BEVIN



CRIPPS

Minister BEVIN skłonny jest pójść na kompromis i częściowo przyjąć tezę amerykańską.

Min. CRIPPS natomiast sprzeciwia się stanowczo planowi odroczenia nacjonalizacji przemysłu w Niemczech.

Dzienniki w dalszym ciągu zwracają uwagę na to, że w ciągu ostatnich dni nie zaszło nic takiego, co by zwiastowało usunięcie nieporozumień między trzema mocarstwami w sprawie roli, jaką należy przeznaczyć Niemcom w planie Marshalla.

„Daily Telegraph" donosi z Waszyngtonu, że Departament Stanu zgodził się bardzo niechętnie na odroczenie do września realizacji projektu podniesienia produkcji niemieckiej.

Zarządzenia w tej sprawie miały być ogłoszone dnia 23 lipca br.

Zarządzenia te — jak podaje „Observer" — przewidywały, że

1) za produkcję Zagłębia Ruhry odpowiadać będzie niemiecka Rada Gospodarcza,

2) kontrolę nad Zagłębiem Ruhry sprawować będzie komisja amerykańsko-brytyjska,

3) w odbudowie kopalń i zakładów przemysłowych Ruhry będą brać udział specjaliści amerykańscy,

4) prywatni przedsiębiorcy amerykańscy otrzymają możność zaopatrywania kopalń Ruhry w urządzenia techniczne,

5) nacjonalizacja kopalń Ruhry zostaje odłożona.

Sukcesy partyzantów greckich w Epirze

WOJSKOM RZĄDOWYM GROZI OKRĄŻENIE

ATENY, wtorek

8 batalionów partyzanckich pomyślnie przedziera się z wyżyny Grammos w kierunku Epiru. Partyzanci utrzymują kontrolę nad okręgiem KALPAKI, NEGRADES i ASPRANGELOS. Część oddziałów partyzanckich posuwa się na północ przez góry Smolika, zagrażając odcięciem greckim oddziałom rządowym, działającym przeciwko partyzantom na wyżynie Grammos.

Główne siły partyzanckie w Epirze posuwają się na wschód w kierunku Mecovo i zajęły m. in. wieś Cepelovo, położoną w odległości kilku kilometrów od Mecovo.

W kołach obserwatorów twierdzą, iż operacje podjęte przez partyzantów w Epirze miały na celu odciągnięcie oddziałów rządowych z wyżyny Grammos, gdzie cztery dywizje przygotowywały się do generalnej ofensywy. Zdaniem obserwatorów partyzanci dopięli swego celu.

Grecja naruszyła granicę Bułgarii

BELGRAD, wtorek

Rząd bułgarski przesłał do Rady Bezpieczeństwa ONZ protest przeciwko naruszeniu przez greckie oddziały rządowe terytorium bułgarskiego.

Żołnierze uprowadzili z terytorium bułgarskiego trzech wieśniaków, pracujących na roli.

ATENY, wtorek

W dniu wczorajszym w Atenach odbyło się posiedzenie greckiej Rady Stanu pod przewodnictwem prem. **MAXIMOSA. Przedmiotem obrad była sprawa podniesienia liczebności armii greckiej do poziomu 250 tys. żołnierzy.** W posiedzeniu Rady Stanu uczestniczył admirał amerykański **STAFFENBERG.** Rząd postanowił odwołać również z zagranicy wszystkich studentów greckich.

W mieście Janina żandarmeria i policja bezpieczeństwa aresztowały ponad 500 osób.

Centralny komitet greckiej partii socjalistycznej zaprotestował przeciwko masowym aresztowaniom i zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o niesienie pomocy greckim więźniom politycznym, znajdującym się w niesłychanie ciężkich warunkach.

Palestyna widownią krwawych walk

Czołgi i moździerze w akcji

JEROZOLIMA, wtorek

Noc z niedzieli na poniedziałek należała do najniespokojnieszych od chwili przyjazdu specjalnej komisji ONZ.

O północy oddział terrorystów żydowskich, uzbrojony w moździerze własnego wyrobu oraz karabiny ręczne, zaatakował 12 policjantów brytyjskich w koszarach Mustashfa we wschodniej części Jerozolimy.

Oddziały brytyjskie, które w czołgach przybyły z odsieczą oblężonym policjantom, po półtoragodzinnej walce zdołały przepędzić napastników, biorąc 16 do niewoli.

Przez całą noc w Jerozolimie słychać było odgłosy eksplozji. Dwa brytyjskie auta pancerne oraz 1 samochód ciężarowy wpadły na miny.

Jak wynika z komunikatu dowództwa policji brytyjskiej w Palestynie, poniesione w ciągu ostatniego tygodnia straty na skutek akcji terrorystów przekraczają 20 aut pancernych i ciężarowych.

W rocznicę śmierci Stefana Okrzei

Uroczystości na stokach Cytadeli

Dnia 21 bm. w 42 rocznicę bohaterskiej śmierci Stefana Okrzei, na stokach Cytadeli Warszawskiej, odbyła się uroczystość oddania hołdu pamięci bojowników o Wolność i Socjalizm.

Przed historyczną bramą straceń, zebrały się delegacje dzielnic i kół partyjnych PPS oraz organizacje młodzieżowe TUR z wieńcami i sztandarami przepasanymi krepą. Na uroczystość przybyła również grupa weteranów walk klasy robotniczej z 1905 r.

Do zgromadzonych przemówił sekretarz Stołecznego Komitetu PPS **Jagiełło.** Mówca wskazał na tradycje Cytadeli w walkach o nową Polskę, na której stokach zginęli „proletariatczycy" **Kutnicki, Ossowski, Bardowski i Pietrusiński,** liczni członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej i tysiące działaczy robotniczych.

Z kolei prelegent scharakteryzował sylwetkę człowieka i działacza politycznego, robotnika fabryki „Labor" — Stefana Okrzei, działającego pod pseudonimem „Witold".

Ob. Jagiełło omawia z kolei rozwój idei socjalistycznych reprezentowanych w tym okresie przez **Polską Partię Socjalistyczną i Socjal - Demokrację Królestwa Polskiego i Litwy.**

Mówca przypomina dalej o manifestacji w 1905 r. przeciwko aresztowaniu działacza SDKP — i **L. Stanisława Kasprzaka.** Na czele tej organizacji stał Stefan Okrzeja. Aresztowany zginął na stokach Cytadeli.

Kończąc przemówienie **tow. Jagiełło** podkreśla, że nauczeni **ciężkim doświadczeniem musimy bronić jednolitego frontu klasy robotniczej, gdyż tego nauczył nas Stefan Okrzeja i to jest warunkiem budowy nowej, Ludowej Polski.**

Uroczysta akademia w Katowicach

W przededniu wielkich uroczystości narodowych z okazji trzeciej rocznicy PKWN odbyła się w Katowicach w Teatrze Miejskim im. Stanisława Wyspiańskiego uroczysta akademia, w której wzięli udział wojewoda śląsko-dąbrowski gen. ZAWADZKI dowódca 7-mej dywizji piechoty gen. TURKOWSKI, przedstawiciele Wojska Polskiego, partii politycznych PPR, PPS, SD, SL, organizacji młodzieżowych ZWM, OMTUR, SOLK i rzesze społeczeństwa miejscowego.

W części oficjalnej programu poseł NOWACKI przedstawił całokształt osiągnięć Rządu tak w dziedzinie gospodarczej i politycznej, jak i kulturalnej. M. in. podkreślił on doniosłość sojuszu z państwami słowiańskimi, a w szczególności z ZSRR, Jugosławią i Czechosłowacją.

Na program artystyczny złożyły się występy młodzieży związków zawodowych zorganizowanej przy sekcji świetlicowo - teatralnej Domu Kultury, deklamacje, chór oraz orkiestra huty „Pokój".



Montowanie przęsła na moście kolejowym w Warszawie

URSUS PRACUJE!

Pierwsze 30 traktorów krajowej produkcji przekazano Ministerstwu Rolnictwa

W przeddzień Święta Odrodzenia Polski, w dniu 21 bm. nastąpiło w Ursusie koło Warszawy oficjalne otwarcie pierwszej w Polsce fabryki traktorów oraz uroczystość przekazania wyprodukowanych pierwszych 30-tu traktorów Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych.

Na uroczystość przybyli owacyjnie witani minister przemysłu i handlu Minc wraz z ministrem rolnictwa i reform rolnych ob. Dąb-Kociołem.

Uroczystość oficjalnego otwarcia fabryki odbyła się w jednej z wielkich hal, gdzie zgromadzili się wszyscy robotnicy.

Na trybunie honorowej zajęli miejsca: tow. Minc, ob. Dąb-Kocioł wiceminister skarbu ob. Diettrich, wiceminister rolnictwa i reform rolnych ob. Tkaczów, ambasador ZSRR Lebiediew, ambasador Republiki Czechosłowackiej Hejret, attaches wojskowi ambasady amerykańskiej i francuskiej oraz przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Pierwszy zabrał głos generalny dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Metalowego inż. Lesz, nakreślając w krótkich słowach **historię uruchomienia fabryki, którą okupant pozostawił w stanie zupełnej ruiny.**

Z kolei przemawiał **tow. Minc. Mówca podziękował załodze za wielką i ofiarną pracę. Znamiennym jest, że pracę tę wykonała fabryka tak zniszczona iż zdawało się, że z gruzów nie powstanie. W roku 1945 zastanawialiśmy się czy dawne zakłady w Ursusie nie przekształcić na mały warsztat. Powzięliśmy jednak decyzję stworzenia z Ursusa pierwszej wielkiej fabryki traktorów w Polsce i dzięki wysiłkom całej załogi zamiar ten został zrealizowany. Świadectwem tego, że decyzja była słuszną są dzisiaj odremontowane i pełne maszyn hale oraz wielka ilość załogi fabrycznej zgromadzona na dzisiejszej uroczystości.**

W dalszym ciągu tow. Minc podkreślił, że **te 30 traktorów jest skromnym zaczątkiem polskiej motoryzacji. Za pierwszą partią przyjdą dziesiątki i setki nowych traktorów, samochodów ciężarowych, samochodów osobowych, wreszcie motorów do silników samolotowych. W dniu dzisiejszym,** stwierdził **tow. Minc, nastąpił okres kiedy rozpoczynamy realizację założeń planu trzyletniego w dziedzinie motoryzacji rolnictwa. Mechanizacji rolnictwa nie wolno opierać jedynie na imporcie, konieczną jest również produkcja krajowa. Produkcja traktorów i dostarczenie ich rolnikowi podniesie bogactwo całego naszego kraju.**

W dalszym ciągu tow. Minc stwierdza, że **czekają nas na polu produkcji rzeczy trudne, ale i to czego w ciągu dwóch lat dokonaliśmy, nie było łatwe. Rząd zdaje sobie sprawę, że warunki życia robotnika nie są jeszcze zupełnie dobre, ale musimy oprzeć się na ustalonej już raz zasadzie, że przez produkcję podniesiemy dobrobyt kraju. Z perspektywy dwóch lat widać, że już w tej chwili jest lepiej i że napewno będzie lepiej.**

Uroczystość otwarcia fabryki Ursus zbiega się z rocznicą Manifestu Lipcowego i dążyć będziemy do tego aby każda z rocznic następnych naznaczana była jakimś osiągnięciem, które podniesie dobrobyt wszystkich obywateli i bogactwa naszego kraju.

Przemówienie entuzjastycznie oklaskiwane przez robotników zakończył tow. Minc okrzykiem na cześć załogi fabryki Ursus.

Z kolei zabrał głos min. roln. i ref. roln. ob. Dąb-Kocioł. **Dziękując w imieniu rolników załodze fabrycznej za wyprodukowanie pierwszej partii traktorów oświadczył, że traktory te zostaną przekazane Związkowi Samopomocy Chłopskiej w okręgu gdańskim, celem zaorania nieużytków na Żuławach.**

Mówca stwierdził, że **dzisiejsza uroczystość przekazania 30 traktorów rolnictwu jest widomym znakiem zacieśnienia współpracy robotniczo-chłopskiej która w konsekwencji przyczyni się do wzrostu dobrobytu w naszym kraju.**

Na zakończenie uroczystości odbył się pokaz orki nowowyprodukowanym traktorem oraz defilada przekazanych Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych 30 traktorów.

Sytuacja zbożowa w kraju i na świecie

Dobry urodzaj w ZSRR - Kupieckie stanowisko USA

W dniu 12 lipca br. zakończone zostały w Paryżu obrady Międzynarodowej Konferencji Zbożowej, w której wzięli udział przedstawiciele 52 narodów.

W czasie konferencji, amerykański minister rolnictwa Anderson podkreślił, **że pierwszeństwo w dostawach zboża amerykańskiego mają kraje okupowane przez wojska amerykańskie tj. Niemcy i Japonia.**

Na podkreślenie zasługuje cyniczne wyznanie, że Niemcy w strefie angielskiej i amerykańskiej otrzymali w roku gospodarczym 1946-47 — 3 mil. ton zboża, niezależnie od 250 tys. ton, które Stany Zjednoczone przesłały Niemcom do strefy francuskiej.

Innym krajom europejskim, które stały się ofiarą agresji niemieckiej oświadczono, że... winny liczyć na własne siły.

Znana jest replika przedstawiciela Polski, **min. Lechowicza**, który oświadczył:

„Znaczne przydziały zbożowe dla Niemiec, z pominięciem sojuszników, krzywdzą aliantów i sprzeczne są z uchwałami międzynarodowymi".

Min. Anderson przeszedł do porządku dziennego nad tą znamienną wypowiedzią i szczere po kupiecku oświadczył, **że zapotrzebowanie państw europejskich jest zbyt duże i przewyższa możliwości eksporterów o 18 mil. ton zboża, przy czym wskazał na trudności płatnicze (deficyt dolarowy) importerów.**

„Biedne" Niemcy mają otrzymać zboże za eksport węgla i stali.

Jak wygląda sytuacja zbożowa USA?

Zbiory w USA zapowiadają się niezwykle dobrze. Głównie dotyczy to pszenicy, której zbiór oblicza się na 1.400 milionów buszli z nadwyżką ok. 15 proc. w stosunku do roku ub.

Oblicza się również, że zbiory żyta, owsa, jęczmienia i kukurydzy wyniosą 3 miliardy buszli i będą również większe od zeszłorocznych. **Stany Zjednoczone posiadać będą znaczny nadmiar pszenicy i kukurydzy, który w imię „sprawiedliwości" skierują do... Niemiec, Japonii i tych krajów, które posiadają dolary, lub zechcą odstąpić od socjalizacji życia gospodarczego, co zaleca ostatnio amerykańska finansjera.**

Przyjrzyjmy się teraz sytuacji zbożowej u naszego wielkiego sąsiada ZSRR.

Tegoroczne zbiory są wyjątkowo wczesne i obfite. ze wszystkich republik nadchodzą meldunki o sprawnej akcji żniwnej.

Wzrost produkcji zapewniony został nie tylko przez dobre warunki atmosferyczne, lecz także przez terminowe wykonanie planów siewnych, ulepszenia w uprawie ziemi, oraz zwiększenie obszaru zasiewów o 25 milionów akrów.

W związku z dobrą sytuacją zbożową ma być zniesione racjonowanie chleba.

A teraz inny moment zagadnienia zbożowego. Mimo zracjonowania chleba dla własnych obywateli, **Związek Radziecki dostarczy Czechosłowacji 400 tys. ton zbóż.**

W. Brytania ubiega się o dostawę 1 mil. ton zboża w ramach układu handlowego.

Z powyższego wynika, że sytuacja zbożowa Anglii jest trudna i racjonowanie chleba nie prędko będzie mogło być zniesione, ani zwiększone.

Jeśli idzie o pszenicę, należy spodziewać się, że z pomocą Anglii przyjdzie Kanada, której zbiory osiągną poziom roku ub. Oblicza się na zbiory 420 mil. buszli.

Najgorzej przedstawia się sytuacja **Francji. Zbiór żyta przewidziano na 43 miliony buszli, czyli o 20 mil. buszli mniej niżli w roku ub.**

Zbiór pszenicy wygląda katastrofalnie — wyniesie on 134 mil. buszli, gdy w roku ubiegłym — wynosił przeszło 248 mil.

Francji grozi kryzys gospodarczy, który niewątpliwie wpłynie na dalszy rozwój wypadków politycznych.

Oglądanie się na pomoc w stylu „Marshall", nie może dać żadnych efektów.

Francja potrzebuje 3.500 tys. ton zboża. Obecna racja dzienna chleba wynosi 250 gr.

Włochom grozi katastrofa głodowa. Jeśli rząd nie znajdzie środków na podwojenie importu zboża. **Zbiory wypadły źle.**

Zbiór pszenicy ma wynieść 5 milionów ton. tj. o 1300 tys. ton mniej niż w roku ub.

Austria posiada 35 proc. zapasów potrzebnego jej zboża. Posucha, oraz walki wewnętrzne w Grecji wpłynęły na zmniejszenie zbiorów o 30 proc. Co prawda Grecja otrzymała dolary, ale nie na kupno amerykańskiej pszenicy. Chodzi o inne żniwa, dla jednych bolesne, dla drugich korzystne.

Przedstawiciel Egiptu zapowiedział eksport pewnych ilości ryżu, bawełny, jęczmienia i paszy, ale sam stwierdził, że tylko zwiększone dostawy sztucznych nawozów pozwolą Egiptowi osiągnąć produkcję przedwojenną.

Jak wygląda sytuacja Polski?

Ażeby dokładnie odpowiedzieć na to pytanie, należy zastanowić się nad rozmiarem klęsk żywiołowych, które hamująco wpłynęły na zwiększenie produkcji zboża

Ostra i długa zima, opóźniona wiosna i majowa posucha zagrażały naszym zbiorom poważnie. Wymarzła pszenica ozima, chłody wiosenne źle wpłynęły na okres wegetacyjny zboża. Mimo to sytuacja, dzięki dłuższemu okresowi deszczów uległa poważnej poprawie i należy przyjąć, że zbiory w najgorszym razie nie będą mniejsze niż w ubiegłym roku. (4 mil. ton) a spodziewać się należy, że je znacznie przewyższą.

Pocieszającym objawem jest zwiększenie terenu zasiewów, dalsza likwidacja odłogów, oraz wzrost kultury rolnej. Ilość ziarna z jednego ha stale wzrasta.

Możemy przyjąć, że przy dobrych warunkach atmosferycznych zbiory w roku 1948 pokryją nasze zapotrzebowanie. Do tego czasu będziemy musieli część brakującego zboża sprowadzać z zagranicy, drogą wymiany towarowej.

W porównaniu z sytuacją innych krajów, przy naszych specjalnych trudnościach powojennych (zburzone wsie, repatriacja, osiedlanie, brak inwentarza i sztucznych nawozów) należy stwierdzić, że dzięki wysiłkom Rządu, pomocy kredytowej dla rolnictwa i pracy samych rolników — nasza sytuacja zbożowa przedstawia się dobrze. Tak ją widzi nawet zagranica.

Z wiarą w niedaleką przyszłość, zbierzemy każde ziarno, by jak najszybciej uniezależnić się od importu żywności, na korzyść importu koni, maszyn i traktorów.

STANISŁAWSKI

Anglia chce pośredniczyć

LONDYN, wtorek

Angielskie ministerstwo spraw zagranicznych wyraziło ubolewanie z powodu rozpoczęcia działań wojennych w Indonezji i zaoferowało swoje pośrednictwo w sporze holendersko - indonezyjskim.

AGRESJA KTÓRA NIE PRZYNIESIE HOLANDII KORZYŚCI

INDONEZJA WALCZY O WOLNOŚĆ

Holendrzy przeszli do ataku bez wypowiedzenia wojny

LONDYN, poniedziałek

Wojska holenderskie przeszły w Indonezji do ofensywy na wszystkich odcinkach frontu. Posuwają się one naprzód z Bandungu, Semerangu, Surabai i Batawii. Akcję wojsk holenderskich utrudniają deszcze.

MIMO NIESPRZYJAJĄCYCH WARUNKÓW ATMOSFERYCZNYCH, LOTNICTWO HOLENDERSKIE ROZWIJA OŻYWIONĄ DZIAŁALNOŚĆ. SAMOLOTY HOLENDERSKIE ZBOMBARDOWAŁY HANGARY NA LOTNISKU W POBLIZU MADIUM I SURAKARTA, OSTRZELIWAŁY Z KARABINÓW MASZYNOWYCH LOTNISKO W MALANGU ORAZ SKŁADY AMUNICJI W MAGETANIE WE WSCHODNIEJ JAWIE.

SAMOLOTY NIEPRZYJACIELSKIE POJAWIŁY SIĘ RÓWNIEŻ NAD STOLICĄ INDONEZJI JOGJAKARTA. HOLENDRZY PRZESZLI RÓWNIEŻ DO ATAKU W ZACHODNIEJ CZĘŚCI WYSPY JAWY. INDONEZYJCZYCY STAWIAJĄ ZACIĘTY OPÓR.

W kołach miarodajnych ocenia się siły holenderskie na 90 tysięcy żołnierzy, dobrze wyszkolonych i wyekwipowanych. Indonezyjczycy mają mieć rzekomo 200 tysięczną armię znacznie słabiej jednak uzbrojoną. **Z tego powodu wysuwa się przypuszczenie, iż stosować będą oni raczej taktykę walki podjazdowej, unikając otwartych bitew.**

Dowódca naczelny armii indonezyjskiej gen. **SUDIRMAN** wydał odezwę do narodu w której nawołuje do obrony kraju przed agresją holenderską. **W odezwie tej generał podkreśla, że Holendrzy przeszli do ataku bez wypowiedzenia wojny.**

Premier Indonezji mówi:

Będziemy walczyć do ostatka

Premier Indonezji dr. **SJARIFUDDIN** wygłosił w poniedziałek przemówienie transmitowane przez radio, w którym wezwał ludność do obrony wolności. **Premier podkreślił w swym przemówieniu, iż rząd holenderski wszczął wojnę w okresie, gdy istnieje ONZ i możliwość polubownego załatwienia sporu. Naród indonezyjski, posiadający swój własny rząd, powiedział Sjarifuddin, nigdy nie uzna innego rządu, nauczony gorzkim doświadczeniem okupacji holenderskiej i japońskiej. Będziemy walczyć do ostatka.**

LONDYN, wtorek

Manchester Guardian stwierdza na marginesie rozpoczętej akcji Holendrów w Indonezji, że Indonezyjczycy przekonali się w ciągu długich pertraktacji z Holendrami, że po każdym ustępstwie uczynionym na rzecz Holendrów ci ostatni występują z nowymi żądaniami. To co obecnie rozpoczęli Holendrzy jest zwyczajną wojną imperialistyczną i na pewno nie przyniesie korzyści Holandii.

Akcja rządu holenderskiego cieszy się poparciem skrajnej prawicy oraz chrześcijańskich demokratów i socjalistów. **Partia komunistyczna potępiła w najostrzejszych słowach imperialistyczną politykę rządu i wezwała świat pracy w Holandii do strajku generalnego na znak protestu przeciwko wojnie w Indonezji.** Socjalistyczni przywódcy związków zawodowych nawołują do nie przerywania pracy.

STRAJK w BOMBAJU

LONDYN, wtorek

Jak donosi Agencja Reutera, w poniedziałek wybuchł w Bombaju strajk 8.000 robotników stoczni. Strajk ogłoszono na znak protestu przeciwko zwolnieniu 1.000 robotników oraz odmowie władz wyznaczenia trybunału dla zbadania stawianych tym robotnikom zarzutów.

Czy dojdzie do fuzji CIO i AFL?

NOWY JORK, wtorek

Przewodniczący Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL), Green zaproponował przewodniczącemu Kongresu Przemysłowych Zw. Zawodowych **MURRAYOWI** rozpoczęcie pertraktacji w sprawie organicznego połączenia obu organizacji. Green oświadczył, że wspólne polityczne wystąpienia CIO i AFL są niemożliwe dopóki nie nastąpi połączenie obu organizacji. **Murray nie udzielił jeszcze odpowiedzi na tę propozycję. Kongres Przemysłowych Zw. Zawodowych CIO stawia jednakże jako warunek połączenia obu organizacji przyjęcie swojego programu politycznego i zasad na których opierają się Zw. Zaw. wchodzące do CIO.**

Działacze WIN i WRN przed sądem

WARSZAWA. W końcu roku władze bezpieczeństwa zlikwidowały tzw. Komendę Obszaru Centralnego WiN i kierowaną przez nią sieć szpiegowską.

Dnia 24 lipca rozpocznie się przed Rejonowym Sądem Wojskowym proces grupy członków WiN i WRN oskarżonych o szpiegostwo i zorganizowanie sieci łączności WiN w kontakcie z emisariuszami 2-go korpusu Andersa.

Głównymi oskarżonymi są **Franio Zofia i Galaj Bolesław.** Oskarżona Franio była kierowniczką organizacji szpiegowskiej, sieci łączności i kolportażu WiN i utrzymywała bezpośredni kontakt z emisariuszką Andersa, osk. **Bańkowska.**

Bolesław Galaj był członkiem WiN i WRN, kierował okręgiem WRN, organizacji, której zadaniem było przenikanie do ośrodków robotniczych dla rozbijania ich spoistości i uprawianie działalności antypaństwowej.

Na polecenie WRN Galaj wstąpił w marcu 1945 roku do PPS. Kierownictwo WRN i elementy WRN-owskie, które przenikały do organizacji stołecznej PPS — zdołały wysunąć Galaja na stanowisko przewodniczącego Stołecznej Rady Komitetu Warszawskiej PPS, celem przeprowadzenia tam roboty rozkładowej.

Pozostali oskarżeni — to: **Banikowska Danuta, Sienko Stanisław, Warzycha Janina, Wędrychowska Maria i Sawicka Janina** — członkowie, kolporterki i łączniczki organizacji szpiegowskiej.

NOWI GENERAŁOWIE W WOJSKU POLSKIM

Za wybitne zasługi i wzorową służbę

Z okazji Święta Odrodzenia Polski — w trzecią rocznicę ogłoszenia Manifestu P. K. W. N. w dniu 22 lipca 1944 r. — na wniosek ministra obrony narodowej Marszałka Polski M. Żymierskiego i na podstawie uchwały Rady Państwa, mianował Prezydent Rzeczypospolitej za wybitne zasługi i wzorową służbę sześciu nowych generałów.

Stopień generała brygady otrzymali następujący pułkownicy: GEMBAL ALEKSANDER, GÓRECKI JAN, GRABCZYŃSKI FLORIAN, KIRCHMAYER JERZY, MAŁEK STANISŁAW i płk. lekarz w stanie spoczynku dr. GILEWICZ ZYGMUNT.

Przegląd prasy zagranicznej

„Rude Pravo"

Jakie przyczyny skłoniły Amerykę do zaofiarowania „pomocy" Europie?

Dziennik dochodzi do wniosku, że Stany Zjednoczone, które podczas wojny znacznie zwiększyły swój potencjał przemysłowy, stoją obecnie przed zagadnieniem, w jaki sposób utrzymać dotychczasowy poziom produkcji i tym samym uniknąć kryzysu gospodarczego. Ameryka musi zdobyć nowe rynki zbytu, by więcej eksportować. Wydaje się być jasne, że pod pięknym hasłem niesienia pomocy Europie chodzi właściwie o to, by zmusić ją do udzielenia pomocy Stanom Zjednoczonym w ich walce z bezrobociem przez utrzymanie ich potencjału przemysłowego i płynących z tego dla nich korzyści.

Jeszcze jedna okoliczność zmusza Trumana i Marshalla do wyścigu z czasem, a mianowicie wybory prezydenta. Truman szuka sukcesów politycznych, które by wzmocniły jego pozycję.

Truman nie ukrywa

AMERYCE GROZI KRYZYS

WASZYNGTON, wtorek

Prezydent Truman przedstawił Kongresowi raport gospodarczy za ostatnie półrocze i z tej okazji wygłosił przemówienie, w którym zaapelował do Kongresu aby poparł plan Marshalla.

Prezydent Truman w sprawozdaniu swym podał do wiadomości Kongresu, że w Stanach Zjednoczonych istnieje niebezpieczeństwo kryzysu gospodarczego, wobec czego należy podjąć środki, zmierzające do utrzymania obecnego stanu produkcji i zatrudnienia. W tym celu należy prowadzić politykę niskich cen. Ilustrując swe tezy cyframi, Truman podał, że od stycznia 1946 r. ceny wzrosły przeciętnie o 20 proc., przy czym ceny żywności zwiększyły się o 50 proc. Oznacza to, że wartość płac zmalała znacznie.

Kończąc swe przemówienie, prezydent Truman wezwał Kongres do poparcia planów, zmierzających do stabilizacji amerykańskiego życia gospodarczego w obecnym okresie pokojowym.

Maniu pozbawiony nietykalności poselskiej

BUKARESZT, wtorek

Parlament rumuński pozbawił nietykalności poselskiej posłów: **MANIU, GILEZAN, SERDIC, NICULESCU**, podejrzanych o przestępczą działalność na szkodę państwa rumuńskiego.

W DNIU ŚWIĘTA NARODOWEGO FRANCJI

JAK PARYŻ BAWIŁ SIĘ I TAŃCZYŁ NA ULICACH

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z PARYŻA)

Paryż nie spał przez trzy noce. Wbrew ogólnie przyjętym miarom czasu, według których doba ma prawo mieć tylko 24 godziny, 14 lipca 1947 r. zaczął się w Paryżu 12-go.

Trzy dni wolne od pracy. Oczywiście nie dla dziennikarzy. Ci, jak zwykle, mają w święta roboty po uszy. A ponieważ pech chciał, że właśnie 12-go zapowiedziana na godzinę 19-ta konferencja prasowa na Quai d'Orsay w sprawie „konferencji 16-u" zaczęła się z dwugodzinnym opóźnieniem, więc dopiero późnym wieczorem wyruszyliśmy na miasto.

BAL NA ULICY

Orkiestry Gwardii Republikańskiej na placu Vosges nie zdążyliśmy już usłyszeć, ale za to w mroku wąskich uliczek Quartier Latin zatonęliśmy w wesołych i skocznych, melancholijnych i tęsknych dźwiękach, dochodzących z każdej prawie kawiarni, z każdego bistro.

Poprzez całą szerokość ulicy, przewieszono kolorowe lampiony, głośniki wystawiono na ulice, a każdy właściciel kawiarenki powyciągał cały zapas posiadanych stolików i krzeseł.

Zapraszać do tańca w Paryżu nikogo nie trzeba. Więc wirują pary na asfalcie i na nierównej kostce, tańczą młodzi i starzy, kobiety ze sobą i dzieci. Dzieciarnia ma uciechę nielada bo nie tylko nikt im spać nie każe, ale jeszcze parę franków dostana, żeby przejechać się na karuzeli, na zaczarowanym smoku lub objiać się w śmiesznie małym samochodziku w jednym z wesołych miasteczek Paryża.

ŚWIAT DO GÓRY NOGAMI

Wesołe miasteczka tętnią życiem. Muzyka gra bez przerwy, wagoniki kolejek toczą się z łoskotem, a łoskot miesza się z krzykami kobiet, ze śmiechem i śpiewem.

Oto strzelnica. Jeden strzał 15 fr. Można wygrać butelkę szampana, można także strzelać do aparatu fotograficznego, który trafiony w odpowiedni punkt automatycznie dokonuje zdjęcia.

A obok największa emocja! Świat do góry nogami w ciągu 2 minut — 30 fr. od osoby. Emocja rzeczywiście jest. Domy paryskiego Pigalle kładą się dziwnie na ziemi i ludzie wirują i nieco niewyraźnie czuje się człowiek zawieszony w maleńkiej klatce głową do ziemi wysoko nad dachami Paryża.

Są oczywiście i sprawy pikantne. „Obóz nudystów". Poniżej lat 18-tu wstęp wzbroniony. (Wyrzucone pieniądze, nic ciekawego — stwierdzają po wyjściu rozczarowani chłopcy w wieku lat 15-tu)

Takie święto to świetny interes dla właścicieli budek, w których nabyć można lody, kawałki pokrojonych orzechów kokosowych, rozmaite wschodnie słodycze i słodką „pajęczynę", owiniętą na drewienko, jak przędza na szpuli.

Ludzie bawią się i tańczą do rana w sobotę i w niedzielę: na placu Bastille, na placu Republique i przed poważną Sorboną, na rogach ulic i przed kawiarniami.

DEFILADA I MANIFESTACJA

W poniedziałek 14-go lipca, rano o 9-ej, mimo zmęczenia po dwunocnej zabawie, Paryżanie śpieszą tłumnie na defiladę wojskową, a o 14.30 na wielką manifestację, zorganizowaną przez Paryski Komitet Wyzwolenia przy poparciu i współudziale Federacji Sekwany Partii Komunistycznej i Partii Socjalistycznej.

Defiladę przyjmował prezydent Republiki p. Vincent Auriol w otoczeniu członków rządu z premierem Ramadier i Parlamentu z p. Herriot na czele. Przybył także korpus dyplomatyczny oraz delegaci na „konferencję 16" z przewodniczącym konferencji ministrem Bevinem.

Piękna, barwna rewia wojskowa oklaskiwana była gorąco przez tłumy, zebrane na Polach Elizejskich aż do Placu Concorde. Trwała ona zaledwie 40 minut.

W OBRONIE REPUBLIKI PRZECIWKO SPISKOWCOM

W ciągu 4-ech godzin natomiast płynęła fala ludzka od placu Bastille do placu Republique, gdzie na trybunach zajęło miejsce czoło pochodu — przedstawiciele Paryskiego Komitetu Wyzwolenia, Krajowej Rady Oporu (CNR) Centralnego Komitetu Partii Komunistycznej z Maurice Thorez, Jacques Duclos i Andre Marty na czele oraz Komitetu Wykonawczego Federacji Sekwany Partii Socjalistycznej, któremu przewodniczy Marceau Pivert.

Pod hasłem „Obrona Republiki przeciwko spiskowcom", wypisanym na transparentach i skandowanym rytmicznie przez maszerujące szeregi, szli byli kombatanci, bohaterzy obu wojen światowych, partyzanci, b. więźniowie i b. deportowani polityczni. „Oczyścić armię!" „Precz z kagulardami!" — padały raz po raz okrzyki, podchwytywane oklaskami przez gęsty szpaler ludzki z obu stron trotuaru.

ANGLICY Z KOBZAMI

Sensacją pochodu była 700-osobowa delegacja komunistów angielskich, którzy z podniesionymi do góry pięściami, śpiewając Międzynarodówkę w swym ojczystym języku, po raz pierwszy defilowali na paryskim bruku z okazji święta narodowego Francji

Witani byli burzą oklasków z trybuny, z ulicy, z okien domów. Na przedzie, w krótkich szkockich spódniczkach, szli kobziarze przygrywając do tańca, a za nimi potężna delegacja dziennika — „Daily Worker" — organu Partii Komunistycznej Wielkiej Brytanii. Na transparencie Anglicy wypisali hasło: „Przyjaźń ze wszystkimi naszymi aliantami, ale nie poddanie się imperializmowi dolarowemu".

MŁODZI IDĄ

Z nie mniejszym entuzjazmem przyjęto delegację młodzieży z Kanady i ze Stanów Zjednoczonych, która pozdrawiała młodzież francuską.

Potem maszerowała młodzież Francji od najmłodszych do studentów, ze sztandarami, w sportowych szeregach lub na pięknie udekorowanych i symbolizujących czołowe zagadnienia aktualnego życia francuskiego samochodach. Co chwila padały w kierunku Thoreza całe naręcza kwiatów, co chwila padały okrzyki: „Thorez do władzy!" „Chcemy rządu odpowiadającego woli narodu, wyrażonej w głosowaniu powszechnym".

Matki francuskie, które szły za młodzieżą niosły hasło aktualne i praktyczne zarazem: „Kukurydza dla Niemiec, — pszenica dla Francji".

DELEGACJE MIĘDZYNARODOWE

W tym dniu świątecznym, jak symbol przyjaźni międzynarodowej wyglądały delegacje różnych państw, maszerujące w strojach narodowych. A więc: polskie krakowianki, Węgrzy, Rumuni, Włosi, gorąco oklaskiwani Grecy Palestyńczycy, Hiszpanie i delegacje Unii Francuskiej z Wietnamską na czele.

Ale pochód od Bastylii do Republique nie jest zakończony. Są jeszcze dziś Bastylie, które trzeba zdobyć. Te dzisiejsze Bastylie symbolizowały oryginalnie udekorowane wozy. Na jednym z nich kapitalista, spekulujący na cenach i chowający zarobek robotniczy do własnej kieszeni.

Niesposób opisać na kilku kartkach 4-godzinny pochód. Wszystkie związki robotnicze były w nim reprezentowane od pracow. paryskiego metra do strajkujących wówczas robotników zakładów samochodowych Citroena. I wszystkie hasła dnia, a więc „Węgiel z Ruhry dla Francji", „Próżniacy do obozów". „Obniżka cen"—łączyły się z naczelnym hasłem uroczystości: „Obronimy Republikę przeciwko spiskowcom".

A w nocy Paryż zabłysł całą swoją wspaniałą krasą. Na placu Concorde tryskały w niebo wszystkie fontanny i perliły się prześwietlonymi mlecznym światłem kropelkami. Od Łuku Triumfalnego przekreślała granatowe niebo poprzez całe Pola Elizejskie aż do Obelisku biało-czerwono-błękitna smuga reflektoru, jak olbrzymiej długości sztandar Francji. Pod wspaniale oświetlonym Łukiem trójkolorowa chorągiew powiewała na wietrze na kształt ogromnego motyla. Fala ludzka zalewała Pola Elizejskie, place i okoliczne ulice. Zagubieni w morzu ludzkim wchłanialiśmy z zachwytem piękno tej paryskiej nocy, powtarzanej co rok tradycyjnie, radośnie, beztrosko. Nagle z nad mostu nad Sekwaną wystrzeliły w niebo kolorowe ognie. Milionem złotych, czerwonych, fioletowych, zielonych i niebieskich kropel spływały na tłum olbrzymie kwiaty z zaczarowanej bajki.

I znów wirowały zawrotne kolejki i znów muzyka bez przerwy grała walce, swingi i tanga i znów tańczono do drugiej w nocy na ulicach i placach Paryża.

Mimo ciężkich trosk wiszących nad krajem przez trzy dni Paryż oddychał świętem, radością i zabawą.

HALINA BARAŃSKA

Osadnictwo rybaków morskich

Osadnictwo rybaków morskich jest przedmiotem specjalnej troski Ministerstwa Ziem Odzyskanych, które ustaliło szczegółowe wytyczne przeprowadzenia akcji osiedleńczej na tym odcinku.

Władze osiedleńcze działając w ścisłej współpracy z Morskimi Urzędami Rybackimi, zestawiają obecnie wykazy obiektów nadających się do dyspozycji już pracujących lub mających pracować w tym zawodzie, osadników.

W wypadku, kiedy wytypowane gospodarstwa są już zajęte przez osadników nie mających chęci zostać rybakami morskimi, względnie nie posiadających ku temu odpowiednich warunków, Morski Urząd Rybacki udziela im pomocy przy przesiedlaniu na inne gospodarstwa.

Prawo pierwszeństwa przy udzielaniu takich gospodarstw mają osoby o odpowiednim przygotowaniu do wykonywania zawodu rybackiego lub pokrewnego. W szczególności chodzi tu o zawodowych rybaków morskich i śródlądowych, marynarzy statków handlowych, oficerów i szeregowych rezerwy marynarki wojennej oraz pracowników i emerytów państwowych, którzy odbyli conajmniej dziesięcioletnią służbę państwową w administracji rybołówstwa morskiego.

Osadnicy — rybacy morscy, korzystają na równi z osadnikami rolnymi z pomocy budowlanej, pomocy przy zagospodarowaniu rolniczym, oraz pomocy aprowizacyjnej do czasu rozpoczęcia przez nich normalnych połowów. Poza tym, Morski Urząd Rybacki pomaga im w uzyskaniu i naprawie sprzętu rybackiego, oraz przeprowadza przeszkolenie zawodowe.

„Po nas będziecie po tym sądzić cały nasz kraj“

Młodzież odbudowuje stolicę

W upalnym lipcowym słońcu w białych tumanach pyłu, unoszącego się z usuwanych gruzów — prowadzi codzienną zwycięską walkę z ruinami grupa młodych, opalonych na brąz chłopców. To ochotnicy z brygad pracy odbudowują Warszawę.

Przed rokiem zaledwie garstka młodych zapaleńców, członków ZWM-u rzuciła hasło: „ Odbudujemy stolicę". Tysiąc młodych chłopców i dziewcząt podjęło to hasło i wciela je w życie pracując nad usunięciem 40 tysięcy metrów sześciennych gruzu.

Długim rzędem posuwają się wagoniki kolejki wąskotorowej o bliskich sercom pracujących tu chłopców nazwach ich rodzinnych miast: Łódź, Kraków, Szczecin, Katowice, Gdańsk — ... Jedne wagoniki są czubato naładowane gruzem, inne puste, lekkie oczekujące dopiero na swój ładunek.

Szczękają pracowicie łopaty, wznoszą się tumany białego pyłu i coraz wyraźniej zarysowuje się oczyszczona przez młodzież przyszła centralna oś Warszawy: północ — południe.

Dzięki wydajnej, pełnej zapału pracy chłopców — już na jesieni miejskie zakłady komunikacyjne będą mogły zacząć układać szyny tramwajowe na tej trasie.

Praca wre również na ulicy Zielnej. Plan przewiduje stopniowe w miarę posuwania się robót zbliżenie się ku sobie obu pracujących obecnie oddzielnie grup.

Pracują nad odbudową Warszawy również i młodzi górnicy — Józef Gruca, Janik, Nowicki, Alojzy Adamczyk z kopalni „Wujek" i Paweł Depta z kopalni „Wieczorek".

Bardzo podoba się im praca na powietrzu i słońcu, — im nawykłym do mroków kopalni.

Lżej i zdrowiej — mówią. Będą potem ładne wspomnienia, jak znów zejdziemy pod ziemię. Bo Polsce potrzeba górników, nie sprzeniewierzymy się też tym naszym „czarnym diamentom" i nie zapomnimy zawodu...

Młodzi górnicy mają nie lada wyczyn na swoim koncie. W ciągu niespełna dwóch godzin (plan przewidywał 5 godzin na tę pracę) usunęli potężne słupy betonowe zawadzające przy przebijaniu trasy przez teren byłego ghetta.

Obok górników ze Śląska włókniarzy z Łodzi, metalowców z Poznania, Wrocławia, Gdańska, młodych chłopców z Lubelszczyzny i Rzeszowskiego — pracuje też grupa 107 Jugosłowian.

Są to młodzi „udarnicy" specjalnie zasłużeni w odbudowie swojego kraju, często uczestnicy walk partyzanckich w okresie okupacji. Chociaż przybywają z malowniczego kraju bujnej roślinności, słonecznego nieba i błękitnego Adriatyku — dobrze czują się w zrujnowanej, zakurzonej i dusznej o tej porze roku Warszawie.

Bo patrzą na nią, jak na miasto — bohatera, bo widzą ją opromienioną nimbem męczeństwa i cieszą się, że danym im jest uczestniczyć w jej odbudowie. „We wskrzeszeniu jej do życia" — „jak to ładnie" — powiedział jeden z nich.

Jugosławianie urozmaicają sobie czas śpiewem. Ten rytmiczny przyśpiew świeżych młodych głosów — ma w sobie wiele uroku. Do towarzyszy pracy — Polaków odnoszą się młodzi Jugosłowianie z wielką przyjaźnią i starają się im zaprezentować z jak najlepszej strony.

Po nas będziecie po tym sądzić cały kraj — mówią słusznie. Jugosławianie zamieszkali w wielkim mieście namiotowym, rozłożonym w parku Traugutta, upiększyli sobie te namioty ustroili w rodzimym stylu regionalnym, a przed namiotami założyli barwny klomb i zielony trawnik.

Nie zaniedbują też życia kulturalnego, codziennie wydają własną gazetkę p. t. „Narodna Omladina Jugoslavije", a świetlica ich odwiedzana jest zawsze chętnie przez wszystkich członków obozu. W dnie przedświąteczne odbywają się w obozie malownicze „ogniska", przygrywa obozowa orkiestra, poszczególne zespoły popisują się swemi talentami, a Jugosłowianie śpiewają ludowe pieśni i tańczą swe rodzime tańce.

I tak to gruzy Warszawy stają się spójnią między młodymi robotnikami polskimi i jugosłowiańskimi. Stają się spójnią między demokratyczną młodzieżą dwóch bratnich słowiańskich narodów które łączą się w pracy nad odbudową nowego lepszego świata.

Przykładna współpraca na kop „Sosnowiec“

Jedność działania PPR i PPS — gwarancją wykonania planu

Współpraca między organizacjami PPR i PPS na terenie kopalni „Sosnowiec" datuje się od dłuższego czasu. Towarzysze obu partii robotniczych brali aktywny udział w pracy propagandowej w czasie referendum ludowego, w wyborach do Sejmu Ustawodawczego a obecnie pracują z poświęceniem nad wykonaniem nakreślonego planu wydobycia węgla.

Drobne nieporozumienia natychmiast zostały rozstrzygane i likwidowane przez Komisję Porozumiewawczą, w skład której wchodzą ze strony Polskiej Partii Socjalistycznej tow. tow.: **Cepil, Szczepański i Ornat**, Polską Partię Robotniczą reprezentują tow. tow.: **Sokół, Kurdziel i Puto**. Na posiedzeniach Komisji Porozumiewawczej i zebraniach ogólnych członków obu kół wygłaszane są referaty na temat sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju **i o konieczności dalszego zacieśnienia współpracy w ramach jednolitego frontu. Towarzysze z PPR-u i PPS-u ściśle wykonywują w praktyce warunki umowy o jedności działania zawartej między CKW PPS i KC PPR. Jednolity front jeszcze bardziej zacieśnił się po ogłoszeniu uchwał Rady Naczelnej PPS.**

Wspólną uchwałą założone zostało na kopalni koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Przewodniczącym zarządu koła wybrano członka PPS, wicedyrektora kopalni tow. Łaskowskiego. Wspólną uchwałą założono Kasę Zapomogową, udzielając bezzwrotnej zapomogi na wypadek śmierci pracownika lub członka rodziny. Założono spółdzielnię zamkniętą. Oba koła interweniowały w dyrekcji kopalni w sprawie złej jakości zapałów, gdyż był taki okres, że duża ilość naboi nie eksplodowała, co wpłynęło ujemnie na wydajność, przez powtórne wiercenie dziur, zagrażało życiu i zdrowiu górnikom i powodowało straty materiału wybuchowego. Na skutek kilkakrotnych interwencji dyrekcji w Wydziale Zaopatrzenia Dąbrowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego i Urzędzie Górniczym, sytuacja poprawiła się znacznie, jednak jeszcze nie całkowicie.

Oba koła współpracują z Radą Zakładową i dyrekcją kopalni, pomagając przy usuwaniu braków technicznych i bolączek pracowniczych. Wiele braków zostało usuniętych, lecz jak nas informowali górnicy i robotnicy zatrudnieni w podziemiach, są jeszcze różne niedociągnięcia, które należy w jak najbliższym czasie usunąć.

Ogólnie dozór techniczny pracuje dobrze.

Nieszczęśliwe wypadki są rzadkością. **Również sabotażyści nie mają pola do działania, gdyż „trójki" antysabotażowe popierane przez szeroki ogół pracowników czuwają pilnie, by ukryty wróg nie niszczył zakładu pracy.**

Dużą bolączką, na jaką uskarżają się górnicy i ładowacze zatrudnieni na oddziale północno - wschodnim jest **wysoki poziom wody, zalewający główne przejścia od stacji do miejsca pracy. Są takie miejsca, że woda sięga do kolan,** a przecież w miejscu tym pracuje stale pięciu ludzi, przy wydobyciu węgla. Jako powód utrzymania się tak wysokiego poziomu wody w przejściu, robotnicy podają **zanieczyszczenie ścieków, z których od dłuższego czasu nie usunięto nagromadzonego przez spływającą wodę piasku, kamienia i węgla.** Z uwagi na zdrowie robotników, dozór techniczny powinien przezwyciężyć trudności braku ludzi, który niewątpliwie odczuwa **i zanieczyszczone ścieki oczyścić.**

Poza brakiem ludzi, istnieją również trudności techniczne jak np. **brak silników i automatów elektrycznych, stali do wiertarek i in. mimo to górnicy radzą sobie w pracy różnymi sposobami, w przekonaniu, że wysiłek ich nie pójdzie na marne, a od wykonania planu uzależnione jest usunięcie braków i poprawa ich bytu.**

W miesiącu czerwcu, kop. „Sosnowiec" wykonała **plan w 105 proc. pomimo, że nie była czynna w dniu 30 czerwca, ponieważ w dniu tym złamał się wał od głównego transportera** na sortowni. Naprawa transportera trwała 3 dni. 1-szy i 2-gi lipca były dla produkcji stracone z powodu naprawy transportera. Strata dwóch dni nie wpłynie jednak na niewykonanie planu, gdyż **około 50 proc. załogi nadrabia każdego dnia po 2 godziny.** Górnicy i ładowacze pepesowscy, peperowcy i wielu bezpartyjnych **doceniając znaczenie wykonania planu, chętnie poświęcają się pracy poza godzinami ustawowymi.** Dla przykładu podajemy kilka nazwisk, świadomych swego celu górników i ładowaczy, którymi są: **tow. tow. Gniady Franciszek, Radłowski Władysław, Skorski Paweł, Świeca Karol, Małysa Józef, Krawiec Wincenty i wielu innych.**

Załoga kop. „Sosnowiec" wysuwa pewne zarzuty pod adresem działalności spółdzielni zamkniętej. Spółdzielnia zaopatrująca pracowników **posiada tylko 1 jatkę**, w której rozdziela mięso. Podczas wydawania **tworzą się bardzo długie ogonki, w których robotnicy lub członkowie rodzin muszą wystawać po kilka godzin.** Już od 3-ciej rano ludzie stoją przed jatką. Spółdzielnia posiada 3 sklepy rozdzielcze. Nikt nie wie do którego sklepu należy. Powoduje to, **że przed drzwiami jednego sklepu, zwłaszcza przy kopalni gromadzą się tłumy a w innych nie mają co robić.**

Również w stołówce kopalnianej ludzie denerwują się, ponieważ **zbyt długo muszą czekać na obiad.** W stołówce znajduje się zaledwie 8 misek. Dochodzi do takich absurdów, iż **jeden spożywa obiad, a kilku innych czeka na naczynie.**

Załoga kopalni „Sosnowiec" ma jednak ambicję, że **trudności techniczne, niedociągnięcia i bolączki zostaną usunięte, a nakreślony plan będzie wykonany z nadwyżką. Optymistyczny nastrój aktywu partyjnego PPR i PPS udziela się wszystkim pracownikom. Dowodzi to, że jedność działania PPR i PPS jest gwarancją wykonania planu produkcji węgla, a przykładna współpraca na kop. „Sosnowiec" dowodzi, że uchwały Rady Naczelnej PPS i wskazówki KC PPR o wzmocnienie jednolitego frontu są realizowane przez obie bratnie partie, dla dobra klasy robotniczej i utrwalenia demokracji ludowej w Polsce**

(Dr.)

Z CAŁEGO KRAJU

JAROSŁAW
SPOŁECZEŃSTWO DZIĘKUJE WOJSKU ZA ROZBICIE BAND UPA

(J.S.) Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Jarosławiu powzięło, na mocy decyzji plenarnego zebrania PRN, następującą uchwałę:

„Powiatowa Rada Narodowa, ceniąc wysoko wysiłek Dowództwa Grupy Operacyjnej „Wisła", jej odwagę i męstwo, trudy i ofiarność dowódców, oficerów i żołnierzy, składa na ręce dowódcy oficerom i żołnierzom z głębi serc najserdeczniejsze podziękowanie za rozbicie i zlikwidowanie band UPA, a tym samym oczyszczenie terenu z tych band, za zaprowadzenie ładu i porządku oraz zagwarantowanie mienia i życia obywatelom.

Niechaj te z głębi serca płynące słowa podzięki będą równocześnie wyrazem naszej czci i głębokiego szacunku dla Wojska Polskiego i Jego Dowódców".

Uchwałę tę podpisali zast. przewodniczącego Pow. Rady Narodowej w Jarosławiu **Włodzimierz Olearczyk** i sekretarz **Eug. Pelczarski.**

LUBLIN
OPRAWCA HITLEROWSKI SKAZANY NA ŚMIERĆ

Sąd Okręgowy w Lublinie skazał na karę śmierci Edwarda Szutta, byłego gestapowca, który działał na terenie Chełma i Kraśnika. Szutt, który po wkroczeniu Niemców do Polski został Volksdeutschem i wstąpił na służbę do Gestapo, brał udział w pacyfikacji wsi Borów, Rzeczyca i szeregu innych oraz w likwidacji getta w Chełmie i Kraśniku.

Na 15 lat więzienia skazał sąd doraźny w Lublinie młodocianych przestępców: Bogdana Świtala, Antoniego Piasecznego za dokonywanie napadów rabunkowych z bronią w ręku.

LUBLIN
GOŚĆ AMERYKAŃSKI ZWIEDZA MAJDANEK

W Lublinie bawił przedstawiciel amerykańskiego charytatywnego Towarzystwa Care p. John Motley. Gość po zapoznaniu się z historycznymi pamiątkami Lublina zwiedzi tereny dawnego obozu koncentracyjnego i muzeum na Majdanku.

GDAŃSK
NOWY BASEN WĘGLOWY

W związku z zagadnieniem rozmieszczenia na terenie portu gdańskiego nowozamówionych dźwigów w ilości 14 sztuk, odbyła się konferencja w sprawie budowy nowego basenu węglowego. Budowa tego basenu przy Wisłoujściu wpłynie na modernizację portu gdańskiego. Przemawiają też za tym względy nawigacyjne i eksploatacyjne portu. Specjalna komisja opracowuje szczegółowy projekt, który przesłany będzie do decyzji Ministerstwa Żeglugi.

WEJHEROWO
DEFRAUDANT POD KLUCZEM

Ostatnio w Wejherowie aresztowany został Kazimierz Dworzański pod zarzutem szeregu nadużyć. Dworzański w ciągu swej przeszło dwuletniej działalności w Wejherowie zajmował szereg poważnych stanowisk, nadużywając na nich zaufania władz i społeczeństwa. Był kierownikiem biura kwaterunkowego przewodniczącym komisji kontrol społecznej, wiceprzewodniczącym MRN i kierownikiem sklepu sprzedaży wyrobów Monopolu Spirytusowego Spółdzielni „Zgoda".

Uczestnicy zbrodni puchaczowskiej przed sądem

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Lublinie na sesji wyjazdowej w Puchaczowie rozpatrywano w trybie doraźnym sprawę pierwszych trzech z grupy zbrodniarzy, którzy uczestniczyli w ohydnym morderstwie na 21 mieszkańcom Puchaczowa.

Proces odbywał się publicznie na rynku we wsi Puchaczów. Rozprawie przysłuchiwali się liczni mieszkańcy Puchaczowa oraz okolicznych wsi.

Na ławie oskarżonych zasiedli: **Korniak Bogumił**, wywiadowca bandy *„Ordona"*, *żona* **jego Maria** oraz **M. Bober** oskarżeni o współdziałanie z Korniakiem w udzielaniu informacji i dostarczaniu broni bezpośrednio sprawcom morderstwa.

Korniak przyznał się do popełniania zarzucanych mu przestępstw, stwierdzając, że osobiście wręczył amunicję oraz udzielił informacji sprawcy mordu, puchaczowskiego niejakiemu Kuchociewiczowi Stanisławowi (pseudo Wiktor). „Wiktor" dowodził bandą podlegającą „Uskokowi". Korniak zapewnił Wiktora, że w okolicy nie ma wojska i że zbrodnię można bez obaw popełnić. Korniak zdawał sobie sprawę, że dostarczona przezeń amunicja oraz informacje służą dla dokonania krwawej zbrodni. Broń otrzymał Korniak od oskarżonego Bobera. Bober, który już poprzednio był w kontakcie z bandami oraz brał udział w napadach rabunkowych przyznał się do zarzucanych mu czynów. Również Korniak Maria do winy się przyznała.

W czasie rozprawy pozostali przy życiu mieszkańcy wsi, wśród których znajdowali się i m. in. najbliżsi krewni bestialsko zamordowanych podczas tragicznej nocy puchaczowskiej, domagali się wyroku śmierci dla sądzonych współuczestników straszliwej zbrodni. Z trudem udało się uspokoić ludność gotową do samosądu nad oskarżonymi.

W wyniku rozprawy sąd skazał **Korniaka Bogumiła** na **karę śmierci, Korniak Marię oraz Bober Mariana** sąd skazał na **dożywotnie więzienie.**

Ustalenie cen detalicznych na artykuły przemysłowe

Po ustaleniu cen maksymalnych artykułów spożywczych pierwszej potrzeby Biuro Cen Min. Przemysłu i Handlu przystąpiło do opracowania DETALICZNYCH cen maksymalnych artykułów przemysłowych wytwarzanych przez przedsiębiorstwa państwowe lub będące pod zarządem państwowym. Świeżo ogłoszony wykaz objął ceny 155 artykułów przemysłu włókienniczego, gumowego, spożywczego, olejarskiego papierniczego, chemicznego. Ustalono ceny artykułów gospodarstwa domowego, materiałów budowlanych, maszyn rolniczych i nawozów sztucznych.

Tendencją Biura Cen jest obniżenie cen detalicznych tych artykułów o około 15%, nie zmniejszając przy tym kosztów produkcyjnych co mogłoby mieć niekorzystny wpływ na bieg procesów produkcyjnych. **Obniżka cen osiągnięta zostanie więc jedynie w drodze zmniejszenia marż zysku.**

Podajemy ceny niektórych artykułów przemysłowych.

ARTYKUŁY BAWEŁNIANE I LNIANE

Nazwa artykułu	Jednostka	Maks. cena detaliczna
Kreton 71 cm	1 m	153.—
Koszulówka drukowana 80 cm	„	173.—
Drelich 71 cm	„	173.—
Welwet szer. 71 cm.	„	307.—
Cajg ubraniowy 140 cm.	„	345.—
Ubraniowy męski 142 cm	„	345.—
Manchester 71 cm	„	307.—
GG 400 Manchester 71 cm.	„	301.—
Podszewka bawełniana 71 cm	„	157 —
Pościelowe 140 cm	„	241.—
Wsypy farbowane czerwone 80 cm	„	203.—
Onlet andrychowski 80 cm	„	345.—
Surówka 71 cm	„	103.—
Płótno harcerskie 71 cm	„	179.—
Ubraniowy męski 71 cm	„	205.—
Flanela ubraniowa aksamitna drukowana 70 cm	„	191.—
Chustki do nosa drukowane	1 tuz.	546.—
Nici 200 m glas.	1 szp	64.—
Płótno lniane bielone 140 cm	1 m	350.—

ARTYKUŁY WEŁNIANE

Boston barwiony 100 proc. wełny 145 cm Bielsko	1 m	6.905.—
Wełna ubraniowa 100 proc. 142 cm Bielsko	„	6.482.—
Wełna ubraniowa 0 % 140 cm Fabr. 9	„	557.—
Wełna ubraniowa 60% 142 cm Bielsko	„	2.704.—
Mundurkowe 25 proc. wełny 142 cm Fabr. 4	„	927.—
Płaszczowy męski 50 proc. wełny 143 cm Bielsko	„	2.925.—
Płaszczowy męski 100 proc. wełny 150 cm Bielsko	„	6.946.—
Ubraniowy męski 60 proc. wełny 142 cm Łódź	„	3.083.—
Ubraniowy męski 30 proc. wełny 140 cm Tomaszów	„	1.275.—
Sukienkowy damski 100 proc. wełny 130 cm Bielsko	„	3.474.—
Sukienkowy damski 60 proc. wełny 128 cm Tomaszów	„	1.854.—
Sukienkowy damski 30 proc. wełny 121 cm Zgierz	„	774.—
Płaszczowy damski 100 proc. wełny 145 cm Bielsko	„	5.403.—
Płaszczowy damski 60 proc. wełny 140 cm Fabr. 10	„	4.062.—
Płaszczowy damski 30 proc. wełny Tomaszów 140 cm	„	1.545.—
Płaszczowy damski 0% wełny Zgierz 145 cm	„	555.—

POŃCZOCHY I ARTYKUŁY DZIEWIARSKIE.

Pończochy półgazowe I gat.	1 para	728.—
Patentki bawełniane	„	81.—
Pończochy jedwabne popularne	„	292.—
Tenisówki Nr. 7 i 8	„	95.—
Kostium kąpielowy damski 100% wełny	1 szt.	2.330.—
Spodenki kąpielowe 30 proc. wełny	„	437 —
Koszula jedwabna męska	„	1.748.—
Blezer 100 proc. wełny	„	4.077.—
Komplet bez koronek	„	656.—

Ryszard Wright 35

SYN AMERYKI

Tłumaczyła **Wanda Melcer**

— Nie wiele snu użyłeś wczoraj, co?

— Nie, psze pani — zląkł się, co miała na myśli?

— Peggy dzwoniła na ciebie trzy razy, nie odezwałeś się.

— Przepraszam...

— Nie szkodzi. Chciałam cię wypytać o tę ostatnią noc. Zawiozłeś na stację walizkę, prawda?

— Owszem, dziś rano — powiedział, czując, że pani Dalton waha się i niepokoi.

— Tak — powiedziała pani Dalton. Stała w półcieniu z głową uniesioną. Trzymał rękę na klamce, czekając w napięciu. Trzeba uważać. Czuł, że wstyd powstrzymuje panią Dalton przed zadawaniem zbyt precyzyjnych pytań, nie będzie chciała, żeby widział jej zażenowanie, liczył na to. Był chłopcem, ona starą kobietą. Był pracownikiem, ona pracodawcą. Zachowa dystans.

— Zostawiłeś wóz na dworze, co?

— Tak. Chciałem go odstawić, ale kazała mi nie ruszać — powiedział, jakby był tylko sumiennym pracownikiem i nie myślał o niczym więcej.

— Czy ktoś z nią był?

— Tak, jakiś pan.

— Było dość późno, co?

— Tak, psze pani, parę minut przed drugą.

— Więc przed drugą zabrałeś walizkę?

— Tak, kazała mi.

— Wzięła cię do pokoju?

Nie zależało mu bynajmniej na tym, żeby myślała, iż był z nią w pokoju sam. Szybko zrekapitulował w myśli całą historię.

— Tak. Poszli na górę...

— On z nią?

— Tak.

— Rozumiem.

— Jak pani mówi?

— Nic, nic. Ja, ja... Nie, wszystko w porządku.

Stała ciągle w drzwiach, patrzył w jej jasne, ślepe oczy, oczy prawie tak białe, jak suknia i włosy. Wiedział, że się martwi, że chce go jeszcze pytać. Ale wiedział też, że nie zechce dowiadywać się od niego o pijaństwie swojej córki. Ostatecznie, był czarny a ona biała. Był biedny a ona bogata. Wstydziłaby się wyznać jemu, aby czarny sługa miał myśleć, że w jej rodzinie działy się takie rzeczy, o które musiałaby go spytać. Poczuł się pewniejszy.

— Czym jeszcze mogę służyć?

— Niczego mi nie trzeba. Masz teraz wolne, pan Dalton czuje się niezdrów, nigdzie nie wychodzimy.

— Dziękuję pani.

Odwróciła się, zamknął drzwi, stał jeszcze chwilę, nasłuchując cichego szurania jej pantofelków zamierającego powoli w hallu, a potem na schodach. Wyobraził sobie, jak szła, trzymając się lekko ścian. Zna ten dom na pamięć — pomyślał. Drżał z podniecenia. Teraz wyjdzie i da upust swojej żywotności, odpręży się po tej rozmowie. Pójdzie do Bessie. Wziął palto i czapkę i zeszedł do piwnicy. Płomień wył, węgle były rozpalone do białości, wystarczy tego do jego powrotu.

Poszedł na 47-mą ulicę i stanął na rogu, czekając na tramwaj. Tak, teraz do Bessie. Dziwne, nie myślał o niej ostatnio. Zdarzyło się za wiele ciekawych rzeczy. Nie potrzebował o niej myśleć. Ale teraz chciał zapomnieć, chciał się odprężyć, więc chciał ją widzieć. Bywała zawsze w domu w niedzielne popołudnia. Bardzo chciał ją zastać, czuł, że będzie silniejszy, jeśli się z nią zobaczy.

Wóz zajechał, wskoczył w niego rozmyślając nad biegiem wypadków. Nie, o nic go nie posądzają. Był czarny. W kieszeni miał dolary. Jeśli będzie źle, zawsze jeszcze zdąży uciec. Dumał teraz, ile też ma pieniędzy, bo dotąd nie zdążył ich przeliczyć. Zrobi to u Bessie. Nie trzeba się bać. Pod koszulą czuł rewolwer. Utrzyma on potrzebny dystans i każe się dwa razy zastanowić śmiałkom.

Jedno go bolało: powinien był wyciągnąć z tego więcej pieniędzy, powinien był rozplanować całą sprawę. Postąpił za prędko, przypadkowo. Na drugi raz będzie lepiej: tak sobie wszystko obmyśli, żeby mieć na dłuższy czas pieniądze. Wyjrzał oknem, a potem rozejrzał się po otaczających go białych twarzach. Nagle zachciało mu się wstać i krzyczeć, zakomunikować im wszystkim, że właśnie zabił bogatą, białą dziewczynę, której rodzinę wszyscy znają. Gdyby tak postąpił, przeraziliby się. Ale nie, nie zrobi tego, choć miałby z tego uciechę. Aresztowaliby go, sądzili, zabili. Chciał ich zadziwić, ale nie za tę cenę. Chciałby to wyznać, ale bez obawy o życie. Zapragnął stać się myślą w ich mózgu, koszmarem, który ich będzie gniótł. Zapragnął, żeby nie mogli nigdy wymazać z pamięci jego czarnej twarzy, w chwili, kiedy dusi, kiedy tnie, kiedy pali białą dziewczynę, zapragnął być przed ich oczyma realnym obrazem, który mogliby zobaczyć i poczuć, ale nie unicestwić. Bieg rzeczy go nie zadowalał: wyrwał się z jednego więzienia, żeby wpaść w drugie, jeszcze sroższe, jeszcze mniej dostępne. Nauczył się krzyku, ale nikt nie słyszy, nauczył się chodzić, a nie miał ziemi pod nogami, szukał broni, a broń, którą zdobył, była niewidoczna.

Tramwaj zatrzymał się o blok od domu Bessie. Bigger wysiadł. Doszedłszy podniósł głowę: paliło się tam światło. Nagle też zapłonęły latarnie, pokrywając żółtym blaskiem białe ściany. Zapadł wczesny zmierzch. Lampy były, jak kule zamarzniętego światła w bezruchu, zakotwiczone w przestrzeni, wiatr ich nie zwiewał, bo trzymały się słupów. Wszedł, nacisnął dzwonek na dole, pchnął drzwi na sygnał i stanął twarzą w twarz z uśmiechniętą Bessie.

— Hallo, cudzoziemcze!

— Hi, Bessie.

Zapatrzył się w nią, potem wyciągnął ręce. Cofnęła się.

— O co ci chodzi?

— Sam wiesz.

(c. d. n.)

Coupe de Grace CARPENTIERA

George Carpentier
„POCZĄTEK MOJEJ KARIERY BOKSERSKIEJ"

GDY BOMBARDIER Billey Wells trenował w Leigh-on-Sea do walki z Jack Johnsonem o mistrzostwo świata wagi ciężkiej, młody ambitny Francuz, wówczas bokser w wadze średniej, miał sposobność zmierzenia się z brytyjskim mistrzem w sparringach.

Francuz nazywał się **Jerzy Carpentier.** Miał wówczas zaledwie 18 lat, ale sparringi z Wellsem wywarły decydujący wpływ na jego przyszłą karierę.

Carpentier tak mówi o owych opatrznościowych treningach: „Byłem o wiele lżejszy, ale nie wahałem się iść na całego. Dziwiło mnie tylko, że przeciwnik nie zwracał uwagi na moje ciosy. Nauczyłem się wtedy czegoś, co może wtedy wydawało się nieważne, ale co później miało okazać się bardzo istotnym.

WALKA CZY FARSA?

W pewien czas później obaj przeciwnicy spotkali się w walce na serio. Carpentier w międzyczasie nabrał więcej wagi, ale gdy promotor Theo Vienne zwrócił się do menażera Francuza Descampsa, proponując urządzenie spotkania z Wellsem, Descamps uważał ofertę za śmieszną. — „Przyszedł do mnie, — pisze Carpentier, — i poinformował mnie o propozycji, a potem mrużąc porozumiewawczo oko, powiedział: „Nie odmówiłem wprost. Viennemu bardzo zależało na meczu, więc zażądałem ogromnej sumy pieniędzy. Walka dlatego nie dojdzie absolutnie do skutku".

Jednakże Vienne zrobił niespodziankę i zaakceptował warunki. I tak 1 czerwca 1913 roku obaj bokserzy spotkali się na ringu w Salles des Fetes o mistrzostwo w wadze ciężkiej Europy. Wśród widzów było bardzo dużo kobiet, gdyż Carpentier już wtedy był bożyszczem Francji.

Wellsa, gdy wchodził na ring powitały głosy wielbicielek: „Billey! Billey!".

Ale prawdziwą owację, która zmieniła się w ogólny hałas, zgotowano 19-letniemu Carpentierowi, gdy ukazał się na arenie.

Wells był o 10 cm. wyższy i 15 kg cięższy. W opinii ekspertów walka miała wykazać słuszność starego bokserskiego przysłowia: „Dobry wielki zawsze pokona dobrego małego". „Mirror of Life" pisał wówczas: „Naszym zdaniem mecz nie powinien mieć miejsca. Carpentier jest za lekki. Dziwimy się Wellsowi, co za korzyść za wyjątkiem pieniędzy może on osiągnąć z pokonania boksera o takich walorach".

Ale, jak to czasem zdarza się, eksperci pomylili się.

WIDZOWIE PŁACZĄ

Początkowo wszystko wyglądało na to, że bombardier po prostu przespaceruje się po ringu i po swoim przeciwniku. Gdy jego pierwsze, potężne ciosy lądowały na twarzy Francuza, obryzgując ją krwią, kobiety obecne na widowni, płakały, zakrywając twarze rękami. Widzowie krzyczeli, że Carpentier będzie zmasakrowany.

Co jednak przeżywał sam Carpentier? „Moim zamiarem było okazać się jak najbardziej agresywnym, aby dać Wellsowi jak najwięcej roboty i przeszkodzić mu w zorientowaniu się w moich możliwościach. Uderzyłem prawą i chybiłem. Wells wymierzył długi cios lewą. Byłem ciągle w ruchu przez pierwszych 60 sekund, gdy nagle zainkasował prawy hak w szczękę.

Widziałem, jak Wells zamierzał się, ale nie pamiętam, jak cios lądował na mojej twarzy... Zrobiło mi się jasno w oczach, szum w uszach, tysiące szpileczek i igiełek zamigotało mi przed oczyma, wszystko widziałem jak przez mgłę. Próbowałem skoncentrować mój wzrok i rozróżnić, która z dwóch postaci przede mną była moim przeciwnikiem a która sędzią... Siedem... osiem...

Dźwięk cyfr, które słyszałem, wyraźnie przywrócił mnie do przytomności.

Uprzytomniłem sobie, że klęczę, ale że jestem gotowy do skoku. Musiałem instynktownie przybrać taką pozycję. „Dziewięć!" Poderwałem się na nogi. Miałem zamiar uderzyć ale znowu prawy hak „skontaktował" się z moją szczęką. Tym razem uczułem całą siłę uderzenia, które zabolało mnie, ale utrzymałem się na nogach.

Może to wydać się śmiesznym, ale pamiętam, że zależało mi wtedy na tym, co Descamps myśli o walce. Nie był on zbyt dobrej myśli. Powiedział mi, żebym uważał i zasłaniał się w nadchodzącej rundzie. Wells jednak „dbał" o mnie i było trudnym uniknąć lewych prostych, które puściły mi krew z nosa. Czułem się kiepsko. W walce na bliski dyst. dawały mi się we znaki ostre uppercuty, po których nast. głęboki cios lewą, co po prostu zwaliło mnie z nóg. Poszedłem na deski znowu, ale tym razem byłem bardziej zmartwiony niż kontuzjowany. Zerwałem się szybko i rzuciłem się na przeciwnika w nadziei, że zaskoczę go w kontrataku.

„PRZERWAĆ WALKĘ!"

Uczyniłem tak, ale Wells był na to przygotowany i mój nagły atak zakończył się fiaskiem. Wtedy ogarnęła mnie rozpacz i zacząłem walić, jak furiat. Wells jednak trzymał się z dala od strefy niebezpieczeństwa, choć kilka moich swingów „siedziało", co zachęciło mnie do dalszych ataków. Wells jednakże dalej celnie atakował moją twarz. Ci z moich zwolenników, których od czasu do czasu widziałem, nie wyglądali zbyt szczęśliwi. Ujrzałem, jak słynny pisarz Tristan Bernard żywo gestykulował tuż przy ringu i słyszałem okrzyk: „Przerwać walkę!" Na Descampsa sypał się grat zarzutów, że w ogóle pozwolił mi pokazać się na ringu wobec Wellsa.

Walczyłem ciągle jeszcze rozpaczliwie i czułem efekt ciosów championa, gdy dźwięk gonga obwieścił jednominutową pauzę.

OLŚNIENIE

W toku walki w pewnym momencie stosowałem swingi. Było to w trzeciej rundzie i zauważyłem, że te ciosy, które trafiały w corpus mojego przeciwnika, wyraźnie sprawiały mu ból. To odkrycie było dla mnie po prostu olśnieniem.. Nagle przypomniałem sobie nauki z Leigh-on-Sea i postanowiłem zaryzykować wszystko, by tylko walczyć na bliski dystans. To stanowiło moją wielką szansę. Zacząłem uderzać w corpus Wellsa i czułem, że słabnie.

Byłem po prostu do głębi przejęty tym sukcesem. Nagle zapomniałem o wszystkich moich bólach i kłopotach. Nie czułem się bynajmniej pokonany.

Jeszcze raz przypuściłem atak z bliskiej odległości, i o ile miałbym jakiekolwiek wątpliwości co do skuteczności mojej metody, byłyby one rozwiane przez zachowanie się Billy'a. Po prostu wginał on się wpół w clinchach, by uniknąć ciosów w corpus.

Wróciłem już zupełnie do siebie i biłem coraz silniej. W czwartej rundzie, to już Wells a nie Carpentier znajdował się w pożałowania godnym stanie.

Tak jak drwal uderza w pień drzewa, tak i jak obrabiałem klatkę piersiową i żebra Billy'a, czyniąc z nich wrażliwy cel dla moich ciosów. Dosłownie czułem, jak jego siły stopniowo opadają i jak coraz ciężej i ciężej w clinchach opiera się o mnie. Ale ja waliłem dalej, aż wreszcie jak olbrzymie drzewo zwalił się na deski. Leżał tam bez ruchu!.

Gdy sędzia powiedział „dziesięć", widzowie zerwali się z miejsc i krzyczeli jak opętani. „Ich zwycięskie okrzyki, pisał Daily Scatch" brzmiały jak okrzyki dzieci, które na własne oczy ujrzały, jak olbrzym z bajki ginie z rąk Jacka Killera".

Za chwilę cała sala uczciła Marsylianką zwycięstwo Carpentiera. Widzowie wdarli się na ring i na ramionach ponieśli zwycięzcę.

Zadanie konkursowe nr 6
Gdzie jest myśliwy?



Na pytanie zawarte w zadaniu konkursowym nr 6 należy wpisać odpowiedź poniżej.

Odpowiedź: ....

Zadanie konkursowe nr 6 należy wyciąć i zachować, jak również kupon konkursowy nr 23.

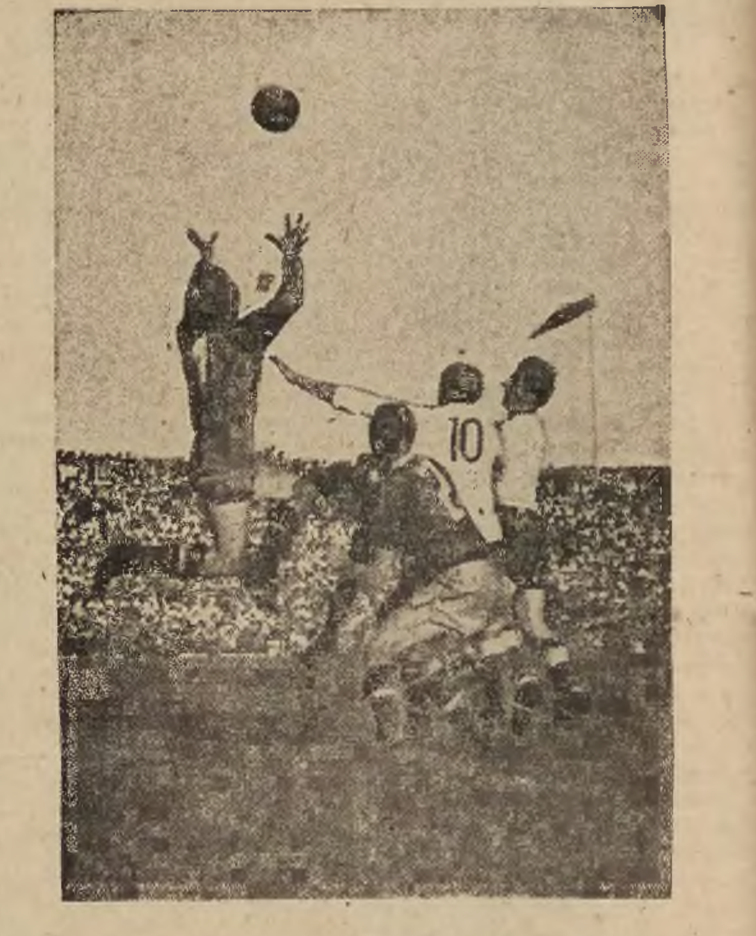
UWAGA UCZESTNICY KONKURSU!

Do ostatniego numeru wkradł się mały chochlik drukarski mianowicie na pierwszej stronie miast kuponu konkursowego nr 22, ulokował się kupon zachęty nr 3.

Wyjaśniamy, że kuponu tego nie należy przysyłać jako kupon zachęty, lecz wyciąć i zachować jako kupon konkursowy nr 22.

Właściwy kupon zachęty nr 3 znajduje się na stronie 8-mej Należy go wyciąć, nalepić na kartce papieru dopisać nazwisko imię i adres wysyłającego i niezwłocznie wysłać do działu konkursowego.

RUMUNIA-POLSKA 2:1 (1:0)



Bramkarz Rumunów Stanescu dwa razy ratuje gości przed pewną bramką



Wyd. Komitet Woj. P.P.R. Katowice [illegible] Komitet Redakcyjny Redakcja i Administracja Katowice, Mickiewicza 9. — Tel. 340-41-42. Dział ogłoszeń: Tel. 361-06 — Konto PKO III 4900
Oddział miejski: ulica 3-go Maja [illegible], tel. 336-30, Adres Redakcji Kraków, Wiślna 1. — Tel. 586-53 — Redaktor przyjmuje od godz. 9-tej do 12-tej. R — 21288